Rok XVIII. Kraków, 15-go listopada 1910. Nr. 22.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek kosztuje w prenumeracie na **rok: 3** korony, na **pół roku: 1** koronę **50** halerzy. Do **Niemiec** na rok: **4** korony, na pół roku: **2** korony. — Do **Ameryki** rocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA" w Krakowie, ul. Powiśle **12**.

Kalendarz „ŚWIĘTA RODZINA" na rok 1911

otrzyma każdy prenumerator *Nowego Dzwonka* w cenie zniżonej, to jest za **50** halerzy już z przesyłką pocztową. Te **50** hal. należy dołączyć do prenumeraty i razem z nią przesłać.

Komu zaś uda się pozyskać (oprócz siebie) dla *Nowego Dzwonka* na rok 1911 przynajmniej dwóch nowych prenumeratorów — ten otrzyma wspomniany *Kalendarz* darmo — jako premię!

Rozsyłka tego *Kalendarza* zacznie się z początkiem grudnia bież. roku.

Przesada i krzywda.

Zbrodnia Macocha jest potworna; — przestępstwą niektórych Paulinów w klasztorze jasnogórskim były również wielkie, a ich życie wcale niezakonne; temu nikt nie przeczy. Ale żeby zbrodnię Macocha i owo niezakonne życie kilku Paulinów uważać za wielką klęskę narodową i kościelną — jak to robiły niektóre pisma, to stanowczo jest przesadą.

Na naród nasz i na Kościół katolicki spadały stokroć większe nieszczęścia, niż zbrodnia na Jasnej Górze. Chyba nie było dla naszej Ojczyzny większego nieszczęścia, jak jej rozbiór pomiędzy trzy mocarstwa — a jednak żyjemy. Luter i inni heretycy przynieśli z pewnością więcej nieszczęścia Kościołowi, niż Macoch i jego towarzysze — a czyż Kościół upadł? — Przetrwał on niejedną burzę, niejedno nieszczęście — więc przetrwa i to najnowsze.

Wypadki częstochowskie zadały wielką krzywdę i ranę naszemu społeczeństwu, nie powinniśmy jednak zapominać o tem, że niema na świecie stanu i zawodu, do którego występki nie miały przystępu.

Czyż pomiędzy tymi, którzy sądzą przestępstwa nigdy nie było przestępców? Czyż pomiędzy obrońcami Ojczyzny nigdy nie było zdrajców? A w stanie wieśniaczym, czy niema morderców i złodziei? Nikt zaś nie mówi, że cały lud, to sami zbrodniarze, bo tak mówić, byłoby niesumiennością i oszczerstwem.

Mówią niektórzy, że należałoby teraz znieść zakony, skoro w klasztorze jasnogórskim działy się takie ohydne rzeczy. Ci, co tak mówią, nie wiedzą chyba, jakimi są głupcami — i jak myśleć nawet nie umieją. Jeżeli za zbrodnię Macocha i jego towarzyszy mają odpowiadać inne zakony i zasługują za to na skasowanie — to w takim razie trzebaby znieść i sądy, bo już nieraz sędziowie i prokuratorzy okazali się złodziejami i mordercami; trzebaby znieść i wojsko, bo nieraz znajdują się tam zdrajcy; trzebaby znieść lekarzy, bo i między nimi trafiają się nieraz mordercy i oszuści, — wogóle trzebaby znieść chyba wszystkie stany, bo żaden z nich nie jest bez winy. Do takich niedorzeczności dochodzi się, gdy się winę jednego rozszerza na cały stan, w tym naprzykład wypadku zbrodnię Macocha na cały klasztor jasnogórski i na wszystkie zakony.

Ujadanie na wszystkie zakony i wogóle na duchowieństwo z powodu zbrodni Macocha — jest więc przesadą, a nadto oszczerstwem i krzywdą wielką dla tych członków stanu zakonnego i duchownego, którzy tu nic nie zawinili

Tą przesadą grzeszą dziś nietylko nieprzyjaciele zakonów i duchowieństwa — lecz nawet wielu z pośród katolików, którzy powinni przecież pamiętać o tem, co powiedział Chrystus Pan, gdy stawiono przed Niego jawnogrzesznicę: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy na nią rzuci kamieniem!"

Trzeba i o tem także pamiętać, że socyały i żydzi uderzając na zakony i duchowieństwo mają właściwie w dalszym celu zniszczenie całego chrześcijaństwa — więc powstając razem z nimi na stan duchowny, pomaga się im w ich zamysłach — a taka robota jest niegodziwa, bo obliczona na zgubę społeczeństwa chrześcijańskiego do czego żaden katolik ręki przykładać nie powinien.

Ze Sejmu.

Prawie we wszystkich parlamentach były już awantury, a nawet bitki, nasz Sejm galicyjski jedyny był dotąd, w którym obrady odbywały się z godnością, powagą i spokojem.

Niestety, czasy te już minęły, bo Rusini wnieśli i do naszego Sejmu piszczałki, trąby i inne hałaśliwe instrumenta, aby na Polakach, którzy są w większości, wymusić jak największe ustępstwa na swoją korzyść.

Na każdem posiedzenin Sejmu rozpoczynają swoją piekielną muzykę i chcą tem doprowadzić do zerwania Sejmu, ale Polacy z żelazną wytrwałością słuchają wrzasków i muzyki ruskiej i mimo niej prowadzą obrady. Muzyka ruska ustaje tylko, gdy jaki Rusin głos zabiera, a wybucha na nowo, gdy który z posłów polskich mówi.

Rusini nie chcą dopuścić do uchwalenia budżetu i żądają naprzód uchwalenia reformy wyborczej. W tej sprawie nareszcie doszło do zgody między polskiemi stronnictwami, zdawało się także — że i Rusini zgodzą na ofiarowane im 43 mandaty poselskie — ale ich apetyt jest wielki i powiadają sobie: Dają nam Polacy 43 mandaty, to my na nich wydusimy 50 — a gdy dostaną 50, to postawią znowu nowe żądania i tak będzie w kółko.

Nie chodzi im „widać z tego“ o reformę wyborczą, ale o to, aby w kraju nie było zgody, i żeby potem narzekać, że ich Polacy uciskają.

Wśród takich stosunków i wszasku ruskiego rozpoczęła się rozprawa budżetowa. W pierwszym dniu tej roprawy przemawiał ks. Stojałowski przez pięć godzin bez przestaku i nic sobie z tego nie robił, że Rusini wrzeszczeli, trąbili i bębnili, jak opętani, a przy końcu przemówienia wypił kieliszek wina na zdrowie ruskich muzykantów.

Podziwiać trzeba p. Marszałka krajowego, który wśród tego ogłuszającego hałasu musi prowadzić obrady i miejsca swego opuścić nie może, to też wszyscy posłowie wytrwałość jego oceniają i po każdem posiedzeniu wyrażają mu wdzięczność i uznanie.

Jest nadzieja, że mimo ruskich awantur i budżet będzie uchwalony i ustalono będą zasady reformy wyborczej, a żałować tylko wypada, że wskutek tej ruskiej obstrukcyi wszystkie inne sprawy zostaną odłożone.

Tegoroczna sesya Sejmu będzie więc bardzo jałowa, bo ograniczy się prawie jedynie do uchwalenia budżetu — a wszystkiemu winna reforma wyborcza, która umysły posłów wszystkich tak zajęła i wzburzyła, że inne sprawy poszły w kąt.

Czy jednak dla ludności kraju ta reforma będzie korzystna — to czas pokaże.

Wizyta nieboszczyka.

Pewien bogaty obywatel w Paryżu oczekiwał z niecierpliwością przybycia pożądanego gościa, który chociaż mu jeszcze nieznany, miał, jako syn dawnego przyjaciela, uzyskać rękę ukochanej córki. Ale godzina oznaczona minęła, a spodziewany konkurent nie przyjechał; dopiero w parę godzin później służący oznajmił z pospiechem, że młody pan przybył i chce złożyć swe uszanowanie. Ucieszony gospodarz domu pobiegł na jego powitanie i nie dając mu przyjść do słowa, wprowadził natychmiast do salonu, gdzie żona i córka przyjęły go z nietajoną radością.

Młodzieniec oddał powierzone sobie przez ojca listy i odrazu ujął sobie wszystkich swą dorodną postawą, miłem obejściem i dowcipną rozmową. Już to szczególniej umiał się podobać pięknej jedynaczce, która z wrastającem zajęciem spoglądała z boku na swego towarzysza przy stole, rumieniąc się, ile razy do niej zwracał mowę. Po obiedzie, kiedy szczęśliwa rodzina z zupełnem już zaufaniem spoglądała na nowo przybyłego gościa, rozmowa skierowała się na dawne familijne układy i zaczęto radzić o warunkach projektowanego małżeństwa.

Naraz młody konkurent powstał, zabierając się do wyjścia. „Gdzież pan idziesz? — zawołał gospodarz domu — wszakże nie znasz nikogo w Paryżu. Jeżeli masz jaki interes, pozwól, że ci go który z moich bratanków załatwi“.

— Dziękuję — odparł gość.

— Jeżeli chodzi o pieniądze — rzekł gospodarz — rozporządzaj pan memi, lub też pozwól mi posłać zaufaną osobę do swego bankiera, tylko nie pozbawiaj nas swego towarzystwa!

Ale młodzieniec nie dał się zatrzymać, a wyszedłszy do przedpokoju — rzekł swemu gospodarzowi na ucho: — Teraz, kiedyśmy sami, muszę panu powiedzieć, że tego rana wkrotce po mojem przybyciu do Paryża, wydarzył mi się smutny przypadek. Zostałem tknięty apopleksyą i umarłem.

— Ha, ha, ha, cóż panu za figle przychodzą do głowy? — Ależ nie figle, zaręczam panu, że mówię zupełnie na seryo. Umarłem, a o szóstej wieczorem będzie mój pogrzeb.

— Tere fere kuku! — Może pozwolisz sobie oddawać ostatnią przysługę? — Owszem, będzie mi bardzo miło.

Wśród śmiechów rozeszli się obaj — nasz nieboszczyk poszedł do miasta, a kupiec poszedł coprędzej do pokoju, by żonie i córce opowiedzieć osobliwą fantazyą gościa. Myślano, że niezadługo przyjdzie pomódz im śmiać się z tego figla. Tymczasem szósta minęła — zegar wskazywał siódmą, a gość nie powracał. O ósmej zaniepokojony pan domu posłał służącego do hotelu, w którym stał przyszły jego zięć, i proszę sobie wystawić jego przerażenie, gdy posłaniec rzeczywiście tę dziwną przyniósł mu wiadomość, że pan wspomnianego nazwiska przybył do

hotelu o dziewiątej, umarł o jedenastej, a o szóstej został pochowany. Oczywiście więc miły gość poranny był tylko widmem zmarłego młodzieńca, który po śmierci nawet chciał być wierny życzeniom i układem zaprzyjaźnionych rodzin.

Tymczasem na uspokojenie naszych Czytelników, dodajemy, że czecz się miała inaczej. Oczekiwany konkurent umarł w hotelu rzeczywiście, ale też pozostał na miejscu aż do swego pogrzebu. Odwiedziny zaś odbył za niego młody jego przyjaciel, który przyjechał z nim razem i był zupełnie w jego stosunki wtajemniczony.

Młodzieniec ten poszedł do oczekującej gościa rodziny, z zamiarem uwiadomienia jej o nagłej śmierci towarzysza, ale odrazu przyjęty i zaanonsowany jako konkurent, nie miał z początku czasu, a potem ani chęci występować z całą prawdą. Pomimo szczerego smutku obudziła się w nim wrodzona chętka zabawienia się i obałamucenia drugich. Grał zatem dalej mimowolnie rozpoczętą komedyą, co mu się też wybornie udało. Był to bowiem znany z wesołego usposobienia i różnych psot i figli, późniejszy jenerał francuski Saint-Andre. Całe zaś zdarzenie zaszło w połowie XVIII. wieku pod koniec panowania Ludwika XV.

Rady gospodarskie.

Sposób na polne myszy. Polne myszy najlepiej jest tępić zatrutem ziarnem pszenicy lub owsa, które wsypuje się do mysich jam. Lecz to praca niespora i bardzo uciążliwa. To też prościej można rzecz osiągnąć w następujący sposób: Stawia się cztery cegły na sztorc w kwadrat, jak na rysunku.



Cegła od cegły powinna być oddalona ze 4 do 5 centymetrów. W środek, to jest między cegły na ziemię sypie się nieco zatrutej pszenicy lub owsa, a z wierzchu nakrywa się je (to jest cegły) namoczonymi snopami owsa, ażeby utworzyć budkę, a także by zatrute ziarna nie mogły jeść ptaki, bo by się truły. Myszy ściągają się w tę budkę i tu znajdują zatrute ziarno, które je gubi.

Ziarna nie rzuca się rękami, bo mysz ma bardzo dobry węch i skoro zaczuje ziarno rękoma brane, już go nie ruszy.

Tego roku w niektórych powiatach grozi gospodarzom istna plaga myszy. Gospodarze wszyscy, gdzie się ta plaga pokaże, powinni rozpocząć walkę pole w pole i zagon w zagon, by się uratować od nieszczęścia.

Ściany opleśniałe w oborze a zapalenie płuc bydła młodocianego. Zdarza sie zimową porą, a najczęściej ku wiośnie, że cielęta mniejsze i większe zapadają na zapalenie płuc — i najczęściej na to wypadają. Powody tej choroby mogą być rozmaite, ale bardzo często usunie się złe zupełnie, jeśli mokre i opleśniałe ściany obory zeskrobie się i oczyści staranne, a następnie takowe wybieli się wapnem. W pleśni na ścianach osadza się grzyb trujący, który wywołuje chorobę u bydła słabszego, a nawet u starszych sztuk.

Zdarza się, że po usunięciu pleśni i po pobieleniu ścian, wyleczą się zapadłe na chorobę te zwierzęta bez pomocy weterynarza. Chorym sztukom trzeba zadawać posilną a lekko strawną paszę i poiwo z siemienia lnianego w letnim stanie.

By tynk nie pękał i nie łuszczył się trzeba go sporządzić w następujący sposób. Bierze się mleka zbieranego. a jeszcze lepiej niezbieranego i miesza z cementem, licząc 1 ½ klg. cementu na 4 litry mleka. Do tej mieszaniny dodać farby w kolorze, jaki sobie mieć życzymy. Przy tynkowaniu mieszać dobrze, bo cement jako cięższy opada na dno szaflika. W kilka godzin po otynkowaniu, tynk kamienieje i trzyma się latami, nawet na ścianach wystawionych ku zachodowi, a więc najczęściej narażonych na spłukiwanie od deszczów. Tynk tego rodzaju trzyma się dobrze nawet na ścianach drewnianych, chroniąc je wybornie od butwienia, bo powleka je jakby warstewka kamienna.

Wyzysk robotnika polskiego w Niemczech.

Na tegorocznym w Budapeszcie odbytym zjeździe delegatów Towarzystw gospodarczych środkowej Europy, poruszono ważną także dla Polaków sprawę wychodźtwa robotnika polskiego z Rosyi i Galicyi za robotą do Niemiec.

Delegaci niemieccy starali się wykazać, że robotnikom polskim w Niemczech jest dobrze, i że z tego wychodźtwa Polacy mają wszystkie korzyści, a Niemcy tylko straty.

Zbił ten fałsz stanowczo delegat polski, adwokat z Krakowa dr. Caro i udowodnił, że robotnikom polskim w Niemczech dzieje się krzywda, i że z wychodźtwa robotnika polskiego największe korzyści odnoszą Niemcy.

Zysk robotnika polskiego za ciężką pracę w Niemczech jest mały, bo czysty zarobek przywożony przez polskich robotników do do domu po 8-miesięcznej pracy wynosi zaledwie 100 do 120 marek. Co się zaś tyczy nauki gospodarstwa, to wiadomości nabyte w Niemczech na wielkich gospodarstwach nie dadzą

się praktycznie zużytkować w domu na małem gospodarstwie.

Dr. Caro podniósł dalej złe traktowanie robotników polskich przez pracodawców niemieckich, i dodał, że milionowe zarobki wypłacane robotnikom polskim, pozostają w Niemczech, bo tam je oni zużywają, a tylko małą część wywożą do kraju rodzinnego

Wskutek złego obchodzenia się z polskimi robotnikami, łamią ci często kontrakty, przez co tracą kaucye, tworzone z potrącenia zarobku tygodniowego i muszą sobie opłacać całą podróż powrotną.

Wywody dra Cara zrobiły na delegatach wielkie wrażenie, a korzyści mogą być takie. że teraz o robotnika polskiego starać się będą i inne kraje, nietylko Niemcy.

Projekt reformy wyborczej do Sejmu.

Między stronnictwami polskiemi przyszło nareszcie do ugody, której wynikiem będzie taki prawdopodobny projekt sejmowej reformy wyborczej:

Sejm liczyć będzie 192 posłów (dotychczas było 161), a to:

a) 15-tu wirylistów (dotąd było 12-tu) to jest posłów zasiadających w Sejmie na mocy swego urzędu lub godności:

b) Większa własność	44
c) Miasta	36
d) Izby handlowe	5
e) Izby rękodzielnicze	2
f) Kurya powszechna w miastach	10
g) Kurya gmin wiejskich	80
Razem	192

Z tego dla Rusinów przypadłoby:

Wyrylne głosy	3	mandaty
Z większych własności	1	"
Z miast	2	"
Z kuryi powszechnej miejsk.	2	"
Z kuryi gmin wiejskich	38	"
Razem	46	mandatów.

Posłów chłopskich, czyli z kuryi gmin wiejskich wybierać będą chłopi przez powszechne, bezpośrednie i tajne głosowanie. Chłopi, płacący podatek, będą mieć po dwa głosy, a chłopi nie płacący podatków bezpośrednich, jeden głos. Czyli, chłopi gospodarze będą mieć przewagę nad zarobnikami i sługami.

Obecny Sejm nie uchwali już reformy wyborczej — bo niema na to czasu, zdaje się, że w styczniu roku przyszłego zwołany będzie Sejm na osobną sesyę głównie w celu uchwalenia reformy wyborczej.

Głosy włościan ruskich o ruskiej obstrukcyi w Sejmie.

Ruscy posłowie włościańscy, przynajmniej niektórzy z nich, wcale nie pochwalają dzikiej muzyki i hałasów, jakie wyprawiają w Sejmie ich koledzy klubowi, aby udaremnić obrady Sejmu.

Jeden z posłów włościańskich żalił się nawet dość głośno przed posłami polskimi, że wstyd go trąbić i gwizdać, bo wie, że z takiej roboty nic dobrego nie będzie, że budżet mimo takiej obstrukcyi będzie uchwalony, a z muzykantów wszyscy się tylko śmieją. Na uwagę. że nie powinien wbrew przekonaniu brać udziału w muzykalnej obstrukcyi, odpowiedział:

— Cóż mam robić, trzeba będzie chyba mandat złożyć, bo gazety wypisują, że włościanie mało w muzyce pomagają.

Na jednem z takich posiedzeń, gdy ruscy posłowie grali, krzyczeli, i bili w pulpity. było raz obecnych kilku zamożniejszych włościan ruskich. Gdy ci z galeryi zobaczyli, co robią Ukraińcy, tak się o nich wyrazili — że dla przyzwoitości tych słów — jak pisał *Czas* — nawet powtórzyć nie można.

Ukraińskie kłamstwo!

Narobiły hałasu gazety hajdamackie, że w Żulinie koło Stryja polski nauczyciel p. Greiss tak pobił ruskiego chłopca Mikołaja Kochańczyka za to, iż ten nie chciał odmawiać pacierza po polsku tylko po rusku, aż chłopiec po kilku dniach wskutek tego pobicia zmarł.

Władze sądowe prowadzą w tej sprawie śledztwo; — dotąd jednak pewnem jest, że na zwłokach chopca nie znaleziono żadnych śladów pobicia, i że tenże umarł na zapalenie mózgu z powodu suchot, które objęły cały jego organizm wewnętrzny. Stwierdziły to oględziny sądowo-lekarskie.

Skłamali też hajdamacy pisząc o zruszczeniu przez nauczycieli dzieci ruskich do mówienia pacierza polskiego, bo żadnego takiego zmuszenia nie było.

Najbardziej podburzał gminę przeciw nauczycielowi tamtejszy żandarm, Rusin, który nadto namawiał włościan do stronniczych zeznań, za co mu wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Z kraju i ze świata.

Koncesye szynkarskie.

Gazeta lwowska donosi, że według wykazów przedłożonych przez starostwa, nie udzielono żadnej koncesyi w 1.445 gminach, a w szczególności w 937 gminach z powodu, że gminy te przeciw udzieleniu koncesyi się oświadczyły, w 385 gminach dlatego, że starający się albo nie odpowiadali warunkom ustawy, albo też nie podali odpowiedniego lokalu, nakoniec w 123 gminach dlatego, że nikt o koncesyę się nie podał.

Udzielono natomiast wogóle 9.687 koncesyi w 4.819 gminach, a wszczególności: 8.900 koncesyi na wyszynk palonych napojów spirytusowych i piwa, 133 koncesyi tylko na wyszynk piwa, 640 koncesyi tylko na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych, a 14 koncesyi tylko na wyszynk lub drobną sprzedaż miodu.

Z udzielonych wogóle 9.687 koncesyi otrzymało koncesye: 1) 6.157 obecnych szynkarzy i szynkarek (żydów i żydówek); 2) 866 obecnych hotelarzy, restauratorów, cukierników i kawiarzy; 3) 78 właścicieli browarów; 4) 157 właścicieli gorzelni (drobna sprzedaż); 5) 6 gmin w uwzględnieniu szczególnych okoliczności; 6) 86 Stowarzyszeń, głównie kasyn, prowadzących restauracye z ograniczeniem do członków; 7) 49 właścicieli dóbr, nie licząc wymienionych pod 3 i 4; 8) 637 kramarzy i kupców, którzy obecnie nie posiadają szynku; 9) 1.268 włościan rolników; 10) 383 innych osób, a mianowicie byłych szynkarzy propinacyjnych, pomocników szynkarskich lub kramarskich, drobnych rękodzielników (masarzy) itp.

Obecnie władze zajęte są rozstrzyganiem rekursów wniesionych do namestnictwa bądź przez gminy i stowarzyszenia szynkarskie, wbrew których opinii starostwo nadało koncesyę, bądź też przez starających się, których podań starostwa nie uwzględniły.

Po dokonaniu tej czynności starostwa ogłoszą nowy konkurs na udzielenie koncesyj w tych gminach, w których żaden z poprzednich starających się koncesyi nie otrzymał, lub w których o koncesyę nikt się nie podał.

Godnem jest pochwały, że 937 gmin w kraju naszym wyrzuciły zupełnie pijaństwo i oświadczyły, że nie chcą mieć u siebie żadnego szynku. Gdyby takich gmin było więcej — wnetby się podniósł dobrobyt wśród ludu.

Drogi wodne.

Komisya wodna naszego Sejmu uchwaliła na podstawie referatu posła Kędziora: żądać wykonania ustawy z roku 1901 co do bezzwłocznego wykonania budowy kanału Odra-Wisła oraz domagać się od rządu, aby wypracował projekt kanału Wisła-Dniestr z odnogą do Lwowa.

Austrya i Węgry.

Rada państwa zwołaną zostanie na 22 go listopada bież. roku. Jeżeli przedtem przyjdzie w Czechach do zupełnej zgody między Czechami a Niemcami, to nastąpią pewne zmiany w ministerstwach.

W austryackiej ustawie wojskowej mają zajść ważne zmiany. Projekt tych zmian będzie przedłożony Radzie państwa już w marcu 1911 roku. Stan pokojowy armii będzie podwyższony do 330 tysięcy ludzi, a pobór rekruta wynosić będzie 195 tysięcy. Przez to też wydatki na wojsko wzrosną o 100 milionów koron. Czy Węgry zgodzą się na ten projekt — to jeszcze nie wiadomo.

Z innych państw.

Niemcy. *Car rosyjski* Mikołaj II. bawił z żoną i z ministrem spraw zagranicznych przez dwa dni w początkach bież. miesiąca w Poczdamie, jako gość cesarza niemieckiego. Publiczność niemiecka zachowywała się w chwili przyjazdu cara całkiem chłodno. Na ulicach nie wznoszono żadnych okrzyków — i domów nie przyozdobiano flagami. Zjazd cara z cesarzem niemieckim miał jakiś cel polityczny i mówią, że idzie tu o zbliżenie Rosyi do Niemiec i Austryi, z któremi to państwami stosunki Rosyi były dotąd dość naprężone i nie bardzo przyjacielskie od czasu, gdy Austrya przyłączyła do swych krajów Bośnię i Hercogowinę.

Policya w Berlinie stacza teraz co trochę bójki z robotnikami, którzy urządzają rozruchy uliczne. Aby tym bójkom kres położyć uchwaliła dyrekcya policyi uzbroić policyantów w karabiny i siekiery do wyrąbywania drzwi domów.

Policyanci mają rozkaz w razie ponownych rozruchów atakować najprzód tłumy białą bronią, następnie strzelać z karabinów i to w ten sposób, że każdy oddział, składający się z 30-tu ludzi rzuci się na ziemię i w tej postawie zacznie strzelać do nóg napastników. Na razie z każdego oddziału wystrzeli 10-ciu policyantów, w razie potrzeby wystrzelą wszyscy razem — w końcu będą strzelali raz po raz na komendę. Policya zamierza gwałt odeprzeć gwałtem.

We Francyi mszczą się socyały i anarchiści za to, że rząd złamał powszechny strejk kolejarzy i psują urządzenia w fabrykach oraz przecinają połączenia telegraficzne i telefoniczne, przyczem robotnicy odnoszą rany. Ludność jest oburzona na anarchistów, a robotnicy oświadczają, że będą anarchistów mordować, gdy im w ręce wpadną.

Turcya i Rumunia mają przystąpić do trójprzymierza, to jest do związku politycznego, który istnieje już między Austryą, Niemcami i Włochami.

Groźne wieści z Hiszpanii. Rewolucyoniści hiszpańscy chcieliby pójść w ślady portugalskich rewolucyonistów i zrobić z królestwa republikę. Rozeszły się już nawet 6 go listopada bież. roku pogłoski, że w Hiszpanii wybuchła rewolucya, że zamordowano króla Alfonsa, ale były to wieści fałszywe. W każdym razie Hispania stoi jakby na wulkanie, a masoni ciągle burzą ludność przeciw rządowi i królowi,

W Grecyi popełniła znaczna liczba oficerów wielkie kradzieże. Suma p zez nich sprzeniewierzona sięga półtora miliona. W sprawie tej zarządzono surowe śledztwo. Wielu winnych oficerów umknęło za granicę.

W Portugalii szerzy się w prowincyach południowych ruch przeciw rządowi republikańskiemu, a za przywróceniem rządów królewskich. Koło brzegów morskich pojawiają się jakieś okręty wojenne.

Walka z klasztorami.

Rząd rewolucyjny w Portugalii, obaliwszy rządy królewskie, zamiast się zająć ważniejszemi sprawami dotyczącemi kraju, wziął się najpierw do zakonników, pozamykał im klasztory, zabrał majątki a zakonników wypędził z kraju.

Żołdatwo i motłoch uliczny widząc taką zajadłość rządu przeciw zakonnikom, rzuciło się z całą wściekłością na klasztory i dopuszczało się przytem prawdziwie dzikich wybryków.

Gdy motłoch uliczny uderzył na pewien klasztor Jezuitów i przypuścił pierwszy szturm kamieniami, a klasztor się nie poddawał, wezwano żołnierzy, którzy dali kilkaset strzałów do okien klasztoru. Po wyważeniu bram „zwycięzcy“ znaleźli w klasztorze tylko jednego księdza zabitego i dwóch ciężko ranionych. Reszta księży, uprowadziwszy z sobą lżej ranionych, uciekła podziemnym tunelem, łączącym zdobyte kolegium z dwoma sąsiednimi klasztorami, które były również oblężone. Po zdobyciu tych obu klasztorów, braciszkowie i księża szukali jeszcze ratunku w tunelu, ale musieli się poddać, gdyż żołnierze i tłum zamierzali rozpalić ogniska przy wylotach tunelu i wydusić ich dymem.

Przy zdobywaniu pewnego klasztoru żeńskiego zraniono dwanaście zakonnic. Uwięzionych zakonników i zakonnice żołnierze odprowadzali do aresztu, skąd napoczekaniu pakowano wszystkich na wozy i wywożono do granic państwa.

Korespondenci gazet przybyli właśnie w chwili, kiedy republikański rząd wywoził kasę ogniotrwałą z pieniędzmi z jednego klasztoru i obłożył aresztem kielichy, monstrancye i t. d. Potem zaczęła się hulanka wojska. Była wprost barbarzyńska i wstręt budząca. Obrazy Świętych rzucano o ścianę, świece łamano bezmyślnie — szaty kapłańskie wyciągano z każdego kąta zakrystyi i deptano je.

Z rozpusty niszczono nawet małowartościowe sprzęty w celach zakonników. Rej wodził jakiś mężczyzna z szablą w ręku i w mundurze oficera marynarki i wskazywał dumnie ciekawej publiczności ślady plądrowania. Jego godnym towarzyszem był oficer, który przedtem zabawiał publiczność w zamku królewskim tem, że dowcipkując, siadał na tron swego króla, któremu przecież wierność przysięgał.

Naoczny świadek w taki oto sposób opisuje gospodarkę żołdactwa i motłochu:

„Byłem świadkiem niesłychanych, strasznych zajść przy plądrowaniu i rabowaniu kościołów i klasztorów. Żołnierze popełniali najdziksze wybryki. Podczas rewolucyi francuskiej nie mogło być gorzej. Pijani repulikanie portugalscy wdrapywali się na ołtarze w kościołach i tam śpiewali pieśń rewolucyjną. Inni uzbroili się w siekiery, noże i sztylety, wdarli się do kościołów i klasztorów i niszczyli i plądrowali, co im pod rękę przyszło. Księży uciekających (a więc takich, którzy oporu nie stawiali), tak samo zakonników i zakonnice mordowali albo pobili. Pomiędzy bandytami było wiele kobiet“. (Hańba!).

Że w Portugalii rej wodzi żydostwo, tego dowodem świadectwo Portugalczyka, Alfonsa de Penh , który tak się wyraża: „Niema pewnie drugiego kraju na ziemi, gdzieby żydostwo miało taki wpływ, jak w Portugalii. Rewolucya wychodzi od ochrzconych i nieochrzconych żydów, którzy lud ciągle podburzali. Najwięksi krzykacze republikańscy — to dziennikarze i restauratorzy — ochrzceni i nieochrzceni żydzi. Przy rewolucyi chodzi o zamach spekulantów, którzy chcą się napaść z kasy państwa“.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Jasnej Góry. W dzień Wszystkich Świętych odprawił ks Biskup Zdzitowiecki w kościele na Jasnej Górze o godzinie 11-tej przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu cichą Mszę świętą, bez kazania i organów. W tym dniu skończyła się też pokuta wyznaczona OO. Paulinom, komisarze biskupi opuścili klasztor, a rządy objął nowy przeor ks. Weloński.

— Jeden z OO. Paulinów, mianowicie O. Pius Przezdziecki skazany został przez władze rosyjskie na miesiąc aresztu w klasztorze OO. Reformatów we Włocławku za to, że po wykryciu zbrodni Macocha ułożył w imieni . klasztoru odezwę do społeczeństwa i w niej wspomniał, iż w rozprzężeniu klasztornem dużo był winien poprzedni przeor ks. Rejman, popierany silnie przez rząd rosyjski, bo nie dbał on wcale o dyscyplinę w klasztorze. Za winy więc ks. Rejmana, Macocha i dwóch jego towarzyszy, pokutować musi Bogu ducha winny O. Pius.

Pielgrzymki do Częstochowy nie ustają. Na dzień Wszystkich Świętych przybyło na Jasną Górę kilka pielgrzymek, złożonych z kilku tysięcy ludzi.

Na trzy miesiące więzienia w fortecy skazany został przez sądy pruskie ks. proboszcz Gryglewicz ze Ślezina. Wygłosił on w drugie święto wielkanocne kazanie patryotyczne, które potem wydrukowało pewne czasopismo kaznodziejskie. Ponieważ w tem kazaniu wspomniał o cierpieniach narodu polskiego i jego nadziejach — więc Prusacy wzięli mu to za zbrodnię i tak niesprawiedliwie zasądzili.

W Portugalii zamierza nowy rząd republikański przeprowadzić rozdział Kościoła od państwa, uważając — jak się wyraża — religię za rzecz prywatną. Zakazane więc będą wszelkie procesye na ulicach i placach, a księżom odebrane będą pensye państwowe. Rząd nie da ani grosza na cele religijne. Było to do przewidzenia. Prześladowanie Kościoła zaczyna się zawsze i wszędzie od skasowania klasztorów i wypędzania

zakonników, a w Portugalii najpierw po ogłoszeniu republiki i wypędzeniu rodziny królewskiej zabrano się do klasztorów.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec św. Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim".

Nowiny i Rozmaitości.

Krzywdząca opieszałość. Pewna część Czytelników nie zapłaciła dotąd prenumeraty za drugie półrocze. Kilka razy przypominaliśmy im ten obowiązek, ale tylko kilkudziesięciu spełniło go, inni zaś do tychczas zaległej należytości nie uiścili. Otóż tych drugich znowu prosimy, aby nas nie krzywdzili i prenumeratę wspomnianą uiścili jak najrychlej. Nie godzi się krzywdzić pismo katolickie, które niema z nikąd żadnej pomocy i opiera się tylko na prenumeracie. Takiemu pismu należy pomagać, a nie szkodzić mu!

Na oświatę i sztuki wydaje nasz kraj roczne przeszło 25 miliony koron — czyli najwięcej w porównaniu z wydatkami na inne cele. Nie można więc mówić, jakoby Sejm nasz nie sprzyjał oświacie, skoro uchwala takie sumy na jej cele.

Skrucha Macocha. Do przeora OO. Paulinów w Częstochowie wystósował O. Damazy Macoch z więzienia krakowskiego list, w którym tenże pisze, „iż zbrodnię popełnił w uniesieniu i najwyższem stopniu zdenerwowania, nawet obłąkania. Ubolewa, że jego straszny czyn rzucił na całe zgromadzenie zakonne hańbę i niesławę; obecnie zdaje sobie sprawę z ohydy tej zbrodni, żałuje jej i ściele się do nóg Najprzewielebniejszego O. Przeora i Czcigodnych Ojców z żalem w sercu i z najgłębszą skruchą; z płaczem błaga najpokorniej o łaskę i litość i żebrze o przebaczenie".

Także i do ojca zamordowanego Wacława Macocha, do Rocha Macocha, który jest wójtem w gminie Lipinie, napisał Damazy list i błaga stryja, by mu przebaczył to morderstwo i modlił się za niego. — Człowiek, który uznaje swoją zbrodnię i żałuje za nią nie jest jeszcze najgorszym!

W pożarze lasów, które ciągle jeszcze trwają w Ameryce, zginęło przeszło tysiąc osób. Wiele miast i osad zniszczonych.

Trumny przed śmiercią. Naczelnik ziemski w mieście Saratowie (w Rosyi) zarządził, aby zawczasu przygotowano trumny i wykopano groby dla tych, którzy mają umrzeć na cholerę. Ta zapobiegliwość nie podobała się jednak komisyi zdrowia, która kazała groby zasypać, a gubernator wytoczył nadto naczelnikowi śledztwo.

Dobrowolna śmierć głodowa. W miejscowości Scheidegg pod Lindau (w Niemczech) 48-letni gospodarz Wiedemann tak się zmartwił nieszczęśliwem kupnem posiadłości, że postanowił umrzeć śmiercią głodową. Narwaniec przez 12 dni wzbraniał się przyjmować pożywienie, nawet w szpitalu, gdzie go wreszcie umieszczono i zmarł tamże.

Odkopani po pięciu dniach. W jednym z szybów w Bochum, w Westfalii, zasypani zostali dwaj robotnicy. Celem odszukania ich czyniono gorliwe poszukiwania, już jednak stracono wszelką nadzieję uratowania zasypanych. Wtem 5 go dnia o godzinie 5-tej po południu poszukujący usłyszeli lekkie pukanie w ścianę. Po rozwaleniu jej przekonano się, że robotnicy ci są jeszcze przy życiu, choć od zasypania minęło 125 godzin. Wydobyto ich na powierzchnię ziemi, owinięto w koce i odżywiono rozwodnionem mlekiem, po wstrzyknięciu eteru, poczem odstawiono ich do szpitala.

Żona pomalowana na zielono. Przed sądem policyjnym w Blanckbu nie, w Angli, stanął niejaki Ramsbotton, oskarżony o znęcanie się nad piękną i młodą żoną. Zazdrosny ten małżonek, ujrzawszy żonę, pud ującą twarz przed wyjściem na ulicę, wpadł w gniew taki, że, schwyciwszy pędzel, umaczany w zielonej farbie olejnej, pomalował nim biednej kobiecie całą twarz i szyję na zielono. Zapalczywego małżonka skazano na karę pieniężną, prócz tego zaś pani Ramsbotton wszczęła sprawę o rozwód.

Niezwykła śpiączka. W Chambery we Francyi wydarzył się wypadek, który niezwykle zainteresował lekarzy. 25-letni Piottet Herzer zasnął stojąco w swoim pokoju, a wszelkie próby obudzenia go były daremne. Chorego ułożono do łóżka, puls i oddech są zupełnie normalne.

Taką wagę świni



osiągnąć można w ciągu **11 miesięcy** tylko przez dodawanie do paszy

Bartela wapna pastewnego.

Jest to najlepszy i najtańszy środek przeciw kruszeniu się kości, przeciw angielskiej chorobie u źrebiąt, łykawości u koni, piciu gnojówki u prosiąt, przy chowie młodego bydła mlekodajności u krów, nośności drobiu i t. d.

Wydatek mały, zysk 1000-krotny.

Pouczenia bezpłatne

5 kg za przesyłką **2 K 40 h** franco do każdej stacyi pocztowej.

M. Barthel i S^ka, Wiedeń

X/1. Siccardsburggasse 44.

Korespondencya w języku polskim!

„ŚWIATŁO“

pismo powieściowe i popularno-naukowe wychodzi **raz** w miesiącu około dnia 1-go.

Prenumerata: „ŚWIATŁA“ wynosi półrocznie (od lipca do końca bież. roku) **1** kor. **50** hal.

ADRES: Redakcya „ŚWIATŁA“ w **Krakowie** ul. Powiśle, l. 12.

Na żądanie przesyła się jeden numer **„ŚWIATŁA“** na okaz — bezpłatnie.

Najnowsze źrodła czeskie!

Tanie pierze!



1 kg. pół-szarego, dobrego pierza dartego 2 k. 1 kg. lepszego 2·40 k.; najlepszego pół-białego 2·80 k. białego 4 k.; białego jak puch 5·10 k.; 1 kg. najlepszego, śnieżnej białości, dartego 6·40 k. i 8 k.; 1 kg. puchu szarego 6 i 7 k.; białego lepszego 10 k. najlepszego puszka 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. franco.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego Nanking'u, 1 pierzyna 180 cm. dług., 120 cm. szer. wraz z dwoma poduszkami 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowem, szarem, trwałem jak puch pierzem 16 k.; pół-puchem 20 k.; puchem 24 k. Tylko pierzyna 10, 12, 14, 16 k. Poduszka 3 k. 3·50 i 4 k. Pierzyny 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13, i 14·70, 17·80, 21 k. — Poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4·50, 5·20, 5·70 — Pierzyny z mocnego gradlu w paski dług. 180 cm., szer. 116 cm. 12·80, 14·80 k.

Wysyłka za zaliczką począwszy od 12 k. franco. Wymiana dozwolona. Za nieodpowiadające zwraca się pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr: 917 Bohmerwald.

Piętnaście tajemnic

„Różańca świętego“

dla czterech stanów, to jest dla **kobiet** (kolor różowy), dla **mężczyzn** (niebieski), dla **panien** (biały), dla **młodzieńców** (zielony). — **Cena: 12** hal., z przesyłką **15** hal., za poprzedniem nadesłaniem należytości markami pocztowemi. — Do nabycia **u OO. Dominikanów w Krakowie.**

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“ między znajomymi!

FIGLE I ŻARTY.

W szkole. — Nauczyciel: Kto tam śpi w ostatniej ławce?

Jeden z uczniów: To Bazgralski, proszę pana profesora.

Nauczyciel: Cicho bądź! Niech Bazgralski sam odpowiada.

W sądzie. — Sędzia do oskarżonego: Czy masz jeszcze co do nadmienienia?

Oskarżony: Chciałem tylko prosić pana sędziego o pośpiech w osadzeniu mnie w areszcie, gdyż zbliża się już 12 godzina, więc jeżeli mam już iść do kozy, chciałbym tam trafić jeszcze na obiad.

Płótna korczyńskie

ręczniki
ścierki
obrusy
drelichy
materye na ubranie
i inne wyroby tkackie



kupuje się najkorzystniej z tkalni
Antoniego Baruta pod opieką Św. Józefa w Korczynie (Galicya) Wysyłka pocztą franko

Cenniki na żądanie darmo



TANIE CZESKIE

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K 12, białe puchowe, darte, K 18, K 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K 30, K 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta.

BENEDIKT SACHSEL LOBES,
212 bei Pilsen, **Czechy.**

Jednajcie nam nowych prenumeratorów!

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ichias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane, i przez znakomitości uznane

Linimentun Gautheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„Nerwol“

chemika Dra Juliusza Francoza, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 hal., porto osobno. — 10 flakonów — 8 koron franco, nie licząc również opakowania.

W Niemczech 1 flakon 1 m. 20 fenigów

Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra. Juliusza Francoza w Tarnopolu

We Lwowie do nabycie w aptekach: Dewechego, Ehrbacha, Haya, Łazowskiego, Mikolasza, Pinelesa i Bretlera, Dr. Plepes-Poratyńskiego, Oberharda, Sklepińskiego i Zarzyckiego. — **W Krakowie** w aptekach Redyka i Wiśniewskiego, jakoteż w drogueryach Wiszniewskiego i Zopotha

Przy zamówieniu, proszę się powołać na anons w tej gazecie.